

Naukowcy myślą, że rozwiązali zagadkę Trójkąta Bermudzkiego

7 sierpnia 2018

Chyba każdy słyszał o tzw. Trójkącie Bermudzkim. Jest to obszar na Atlantyku w rejonie Bermudów, gdzie doszło do wielu niewyjaśnionych zaginięć okrętów, statków i samolotów. Naukowcy od wielu lat próbują wyjaśnić, czym właściwie jest Trójkąt Bermudzki, a zespół badawczy z Uniwersytetu w Southampton twierdzi, że rozwiązał tę zagadkę.

Oceanograf Simon Boxall jest przekonany, że za katastrofy w tym obszarze nie odpowiadają zjawiska paranormalne, lecz zupełnie naturalny fenomen – olbrzymie fale. On i jego zespół przeprowadził symulację, w której wykazał, że amerykański węglowiec USS Cyclops zatonął w obszarze Trójkąta Bermudzkiego w 1918 roku z powodu potężnych fal, które mogły doprowadzić do katastrofy w ciągu zaledwie trzech minut.

Simon Boxall wskazuje, że USS Cyclops posiadał płaskie dno, więc z łatwością mógł się przewrócić. Co więcej, okręty USS Proteus i USS Nereus, które również zaginęły w tej części świata, także posiadały płaskie dno. Zdaniem badaczy, na terenie tego obszaru istnieją odpowiednie warunki do powstawania wielkich fal, które mogą przekraczać wysokość 30 metrów.

Również Straż Przybrzeżna i Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nie uznają istnienia paranormalnych zjawisk w obrębie Trójkąta Bermudzkiego. Eksperci najczęściej tłumaczą wszystkie katastrofy i zaginięcia zjawiskami pogodowymi – w tym przypadku wskazuje się na olbrzymie, pojawiające się nienacka niszczycielskie fale.

Powyższe wyjaśnienie nie jest dla wszystkich przekonujące. Jak bowiem fale mogłyby niszczyć przelatujące wysoko samoloty? Według dr Karla Kruszelnickiego, w Trójkącie Bermudzkim nie ma

niczego nadzwyczajnego, ponieważ według statystyk, w tym obszarze ginie tyle samo statków i samolotów, co w pozostałych częściach świata.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: BigThink.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl